

Zoja Kowalczyk

„Maria w przyszłości”

Dzień zaczął się jak co dzień do chwili..., w której wyszłam na dwór i zobaczyłam Warszawę, ale inną. Bardziej nowoczesną. Nie poznałam tych miejsc. Zapytałam przypadkowego przechodnia, który obecnie jest rok. Dowiedziałam się, że jest rok 2023. Nie wiedziałam, co się stało, bo pamiętałam, że jeszcze wczoraj byłam w XX wieku.

Pomyślałam, że przejdę się po Warszawie. Podczas tego spaceru dostrzegłam, że kobiety nie ubierają się w sukienki do kostek, tylko w spodnie. Najbardziej jednak zainteresowały mnie szklane budynki. Zastanawiałam się jak ta konstrukcja się utrzymuje i gdzie są kamienie. Wtedy przejechało przede mną auto, ale nie takie, jakie znam, tylko zupełnie inne.

Postanowiłam, że pójdę na ulicę przy której się urodziłam i mieszkałam. Nie wiedziałam czy trafię, bo Warszawa wyglądała zupełnie inaczej. Po godzinie zobaczyłam moja kamienicę z napisem „Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie. Zaskoczyło mnie to bardzo. Po chwili pomyślałam, że może tu w dalszym ciągu żyje moja rodzina. Nie zamierzałam jej szukać, ponieważ jej członkowie mogli mieszkać na całym świecie. Wtedy wróciłam do miejsca, w którym się pojawiłam. Znalazłam tam list. Otworzyłam go i przeczytałam.

*Droga Mario!*

*Pewnie zastanawiasz się, kim jestem. Piszę z przeszłości, dokładnie z roku 1911. Chcę ci wyjaśnić jak pojawiłaś się w Warszawie w przyszłości. Już wyjaśniam. Zbudowaliśmy wehikuł czasu i ustawiliśmy go na rok 2023, a Warszawę wyznaczyliśmy jako miejsce, do którego się przeniesiemy. Ty wskoczyłaś tam bez zastanowienia i dlatego jesteś teraz w tych czasach. Niestety wystąpiły skutki uboczne. Zapomniałaś, co robiłaś 24 godziny przed podróżą w czasie. Aby bezpiecznie wydostać się z tych czasów, musisz znaleźć wehikuł czasu, który znajduje się w Twoim muzeum mieszczącym się w kamienicy, w której się urodziłaś.*

*Do zobaczenia na miejscu.*

*Albert Einstein.*

Gdy przeczytałam list, postanowiłam się nad tym dłużej zastanowić. Dopiero następnego dnia poszłam do wyznaczonego miejsca i zobaczyłam, że ludzie trzymają w rękach jakieś małe i duże świecące cegielki. Nie wiedziałam. Co to jest, ale postanowiłam się tym nie przejmować i iść dalej. Czułam na sobie wzrok innych ludzi. Po jakimś czasie doszłam do miejsca. Ucieszyłam się, bo zobaczyłam tam dużo rzeczy związanych ze mną. Widziałam tam moje zdjęcia i różne rzeczy z mojego bliskiego otoczenia. Wtedy zauważyłam chyba wehikuł czasu Alberta. Napisał, że muszę ustawić na rok 1911. Ustawiłam bez lęku, bo chciałam wrócić do swoich czasów, Gdy włączyłam, poczekałam chwilę i wskoczyłam do środka.

Kiedy wehikuł się zatrzymał, wyskoczyłam i wpadłam na Alberta. Opowiedziałam mu, co się mi się przydarzyło. Teraz czekam na kolejną podróż. Dokąd zabierze mnie teraz Albert.